

**Marcin Henryk Gapski, *Koń w kulturze polskiego średniowiecza. Wierzchowce na ścieżkach wyobraźni*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, ss. 186**

Marcin Henryk Gapski w pracy *Koń w kulturze polskiego średniowiecza. Wierzchowce na ścieżkach wyobraźni* podjął wciąż mało obecną w literaturze naukowej tematykę relacji wykształconych w ciągu wieków między człowiekiem i koniem, które znalazły swoje odbicie w kulturze polskiego średniowiecza. W książce omówiono symboliczne znaczenie konia w rytualnych gestach, zasygnalizowano jego symbolikę na pieczęciach i średniowiecznych herbach, wskazano też praktyczne funkcje związane z tym zwierzęciem. Autor za cel pracy przyjął przybliżenie i ukazanie relacji, jaka powstała między człowiekiem a koniem, próbując dociec, w jakich aspektach koń odgrywał szczególnie istotną rolę. Zakres chronologiczny monografii obejmuje okres od wczesnego średniowiecza i czasów pogańskich aż do schyłku średniowiecza w momencie rozkwitu kultury chrześcijańskiej.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. Rozdział pierwszy poświęcony został hippomancji u Słowian, czyli wróżebnemu wykorzystaniu koni. W rozdziale drugim określono rolę konia w kulturze polskiej po przyjęciu chrześcijaństwa, zwłaszcza kwestii udziału tych zwierząt w kulcie świętych. W rozdziale trzecim Autor omówił znaczenie konia w rytach obejmowania, sprawowania i przekazywania władzy. Wskazał, że relacja między koniem a człowiekiem to więź ukształtowana na polu walki, związana też z poczuciem przewagi, jaką wierzchowiec dawał jeźdźcowi nad innymi wojownikami. Rozdział czwarty poświęcono pojmowaniu konia w obyczajowości średniowiecznej poprzez zaprezentowanie jego roli w takich wydarzeniach jak polowanie, turniej, nie pomijając również sytuacji dotyczących romansów. W rozdziale piątym ukazano, w jakim stopniu wierzenia i wyobrażenia dotyczące koni były obecne w społeczeństwie średniowiecznym.

Autor za punkt wyjścia swoich rozważań przyjął, że koń był najważniejszym zwierzęciem średniowiecza, i podjął się udowodnienia jego pierwszeństwa względem wszystkich innych zwierząt. Rzeczywiście, koń w kulturze średniowiecza zajmował miejsce uprzywilejowane w hierarchii symboli. Wyobrażenie człowieka jadącego wierzchem często nawiązywało do roli księcia lub pana feudalnego powołanego do obrony wasali i kościoła. Takie postrzeganie sygnalizowało gotowość do boju za słuszną sprawę. Zdaniem Autora władca zaczynał panowanie w momencie, w którym mógł zasiąść na końskim grzbiecie, a przestawał nim być, gdy już nie mógł go dosiąść (s. 90). Jest to oczywiście pewne uproszczenie, ale jednocześnie trafna myśl, oddająca śred-

niowieczne realia. Nierzadkim przecież motywem ówczesnych źródeł był młodzieniec, właściwie jeszcze dziecko, jeżdżący konno. W taki sposób Anonim tzw. Gall zaakcentował wyjątkowość Bolesława Krzywoustego jako naturalnego przywódcy. Wywyższenie na końskim grzbiecie stanowi ważny element rytów obejmowania władzy. Autor czyni także ciekawe spostrzeżenie, że władcy nie wypadało jeździć na kłaczach – wspomniany Bolesław Krzywousty jeździł wyłącznie na ogierze. Zaprezentowano też wyścigi konne powiązane ze sparowaniem władzy królewskiej.

Praca poświęcona jest głównie znaczeniu symbolicznemu konia, w jakimś stopniu także praktycznemu na ziemiach polskich, ale badacz sięga również do przykładów z ziem sąsiednich (np. Czech, Rusi), prezentuje korelację wątków kulturowych zaczerpniętych z różnych tradycji: pogańskiej, chrześcijańskiej, bliskowschodniej i świata grecko-rzymskiego. To oczywiście należy pochwalić. Dzięki temu poznajemy szerszy kontekst konkretnych zjawisk, poza tym możemy podjąć próbę porównania znaczenia symboliki konia w poszczególnym krajach Europy Środkowej. Wolno natomiast postawić tu zarzut dotyczący zawężonego jednak wyboru źródeł, odnosimy bowiem wrażenie, że kryterium ich doboru w dużym stopniu była kwestia dostępności tłumaczeń archiwaliów.

Ciekawa jest część pracy poświęcona zagadnieniom związanym z symboliką konia obecną w wierzeniach. Autor wskazał na rolę tych zwierząt w kontaktowaniu się z bóstwem. Podkreślił, że takie konie nie były dosiadane i nie wykonywały żadnych czynności poza wróżbami. Jednak likwidacja kultu pogańskiego wiązała się z końcem uprzywilejowanej pozycji koni chowanych przy świątyniach. Badacz przybliżył tematykę wróżby z zachowań tych zwierząt. Sam obrzęd wróżby miał charakter publiczny. M.H. Gapski wskazał, że wróżono także z zachowań innych zwierząt, np. kierunku i wysokości lotu ptaka, na podstawie obserwacji świętych drzew, badania wnętrzości ofiarnych zwierząt. Pokazywał też inne wskazówki sugerujące boską symbolikę konia, np. wyobrażenia koni na posągach bogów pogańskich, choćby na posągu Światowida. W kronice Kosmasa z kolei rumak pełnił magiczną funkcję przy wyborze męża (Przemysła Oracza) dla mądrej Luboszy. Zdaniem M.H. Gapskiego używała go ona jako medium. Badacz ten pokazał, że opisy wróżb na podstawie zachowań konia znajdujemy także w kronice Thietmara, żywotach Ottona z Bambergu, w kronice Herborda czy Saxo Gramatyka. Autor wspominał również o ofiarach z tego zwierzęcia (np. opisanych w kronice Kosmasa i Jana z Czarnkowa), co może stanowić nawiązanie do starej pogańskiej tradycji darów pogrzebowych.

Ciekawe są interpretacje zachowań koni przeprowadzone przez M.H. Gapskiego na podstawie kroniki Anonima tzw. Galla. Postępowanie Pomorzanie, gdy decydują się oni iść walczyć pieszo, Autor zinterpretował jako wynik niepomysłnej wróżby dotyczącej użycia koni. Polemikę może budzić interpretacja niektórych zachowań władcy jadącego na koniu w kronice Anonima. Dotyczy to sytuacji, gdy król Bolesław Śmiały, siedząc na koniu podczas spotkania z księciem ruskim Izasławem, wytargał go za brodę i zażądał tyle monet, ile jego koń zrobił kroków, albo gdy jako wygnaniec nie chciał zsiąść z konia przed węgierskim władcą Władysławem, który szedł do niego pieszo. Anonim przedstawił to jako symbol niepomysłnych rządów i pychy (s. 48). Natomiast M.H. Gapski zarzucił mu nieznamość polskich zwyczajów.

jów, według których o wysokości daniny miał decydować koń, zaś scena Bolesława Śmiałego targającego za brodę Izasława nie miała oznaczać pohańbienia ruskiego księcia, ale jego intronizację. Można się obawiać, że jest to nadinterpretacja, ale trzeba przyznać, że takie propozycje interpretacyjne są ciekawe i rozszerzają zakres badań nad znaczeniem symboliki w średniowieczu. Prawdopodobnie jednak mamy po prostu do czynienia tylko z opisem błędów króla, zaś symboliczne w powyższych obrazach jest jedynie górowanie jeźdźca na koniu nad pieszym. Człowiek na koniu był panem. Zejście z wierzchowca było aktem pokory. Władcy zsiadają z koni, gdy się spotykają bądź przy aktach osobistej dewocji towarzyszących pielgrzymkom.

Zarzucić można M.H. Gapskiemu zbyt powierzchowne potraktowanie wyników odkryć archeologicznych. Autor pisał o kilkunastu niewielkich figurkach konia znalezionych w Polsce lub w krajach nadbałtyckich, wykonanych z drewna lub kory, często z ukształtowanym siodłem bez jeźdźca, co uznał za przedstawienia koni świątynnych. Podkreślał, że nie znaleziono żadnej figurki, którą można interpretować jako jeźdźca. Nie jest to prawdą. Należałoby zajrzeć bardziej wnikliwie do prac archeologów, gdzie Autor znalazłby sporo informacji na temat odnalezionych licznych figurek konia<sup>1</sup>. Uznał on, że nie były to zabawki, a amulety ochronne. Jednakże sporo znalezisk interpretowanych jest jako zabawki, szczególnie znalezione na Śląsku figurki konia i jeźdźca, kunsztownie wykonane przez przypuszczalnie niemieckich rzemieślników, przypisane dzieciom z możliwych rodzin.

Koń w pracy M.H. Gapskiego przedstawiony został także jako współtowarzysz losu wszystkich warstw średniowiecznego społeczeństwa. Wykorzystywany był np. przez świętych, zarówno w czasie ich ziemskiego żywota, jak i niebiańskiego (białe wierzchowce świętych: Wojciecha i Stanisława). Konie były nie tylko ich towarzyszami, stały się także beneficjentami ich cudów – biskup Stanisław uzdrowił bowiem jednookiego konia (s. 69). Autor uczynił też ciekawe spostrzeżenie dotyczące znaczenia końskiej maści – w przeciwieństwie do białego konia symbolem złych sił miał być koń srokaty. Autor nie pominął także mrocznej symboliki tego zwierzęcia, choć rzadziej pojawia się ona w średniowiecznych źródłach. Koń występował czasami jako znak diabła, w latopisach biesy jeżdżą konno, zaś na pogrzeb rozpustnego biskupa krakowskiego Zawiszy z Kurozwek w świetle kroniki Jana z Czarnkowa przybierają konie w purpurze. Jak wskazywał Autor na przykładzie kroniki Mistrza Wincenego, przedstawiającego rywalizację legendarnego Lestka o władzę, koń może też symbolizować zepsucie jakiejś grupy społecznej.

Należałoby postawić M.H. Gapskiemu zarzut związany ze słabym przedstawieniem praktycznego znaczenia konia w życiu średniowiecznego człowieka. W końcu zapowiedzianym celem pracy było określenie relacji między jeźdźcą a koniem,

---

<sup>1</sup> M. Rulewicz, *Wczesnośredniowieczne zabawki i przedmioty do gier z Pomorza Zachodniego*, „Materiały Zachodnio-Pomorskie” 1958, t. IV; Ł. Unicka-Okuliczowa, *Wczesnośredniowieczne zabawki i gry z Gdańska*, [w:] *Gdańsk wczesnośredniowieczny*, t. I, red. J. Kamieńska, Gdańsk 1959, s. 131 i in.; T. Borkowski, *Gry i zabawy w średniowiecznym mieście na Śląsku. Ślady materialne*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech. Miasto*, red. K. Wachowski, Wrocław 1995, s. 102, 104.

a one brały się z codziennych wydarzeń, podobnie symbole miały swój początek w zachodzących zjawiskach. W recenzowanej książce marginalnie został przedstawiony koń jako naturalny środek transportu i komunikacji. M.H. Gapski nie podjął bowiem kwestii praktycznych związanych z podróżowaniem konno w średniowieczu (kwestia liczby koni na dalekiej wyprawie, ekwipunku, długości trasy możliwej do przebycia w ciągu np. jednego dnia)<sup>2</sup>. Warto byłoby wskazać znanych średniowiecznych podróżników z ziem polskich, którzy musieli podróżować konno, jak choćby krzyżowcy.

Podobną powierzchowność widzimy w prezentacji innych aspektów użytku z konia. Autor wspomniał wprawdzie, że odgrywał on doniosłą rolę na polu bitwy (s. 139), jednak pożądanym byłoby choć powierzchowne przybliżenie sposobów jego bitewnego wykorzystania związanych ze zmieniającą się w ciągu epoki techniką średniowiecznych walk. Uzyskujemy też tylko ogólne informacje dotyczące znaczenia konia jako ważnej części majątku, wyznacznika statusu majątkowego oraz pozycji społecznej. Może warto byłoby w tym zakresie pokusić się również o analizę dokumentów, np. dotyczących immunitetów, gdzie wymieniane są m.in. konie. W większym stopniu Autor książki skupił się na zagadnieniu udziału koni w polowaniach.

Zdecydowanie słabiej w stosunku do analizy źródeł narracyjnych przedstawia się interpretacja M.H. Gapskiego w odniesieniu do źródeł ikonograficznych. Zauważył on, że wyobrażenie rycerza na koniu bywa uznawane za graficzne uzupełnienie pojęcia „*dux*” występującego w legendzie pieczęci i pochylił się nad kilkoma pieczęciami książęcymi, zwłaszcza nad wspólną pieczęcią konną Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego, która zapewne – tak jak przyjął – miała ukazać dorosłość władców: skoro byli zdolni do jazdy, mogli sprawować władzę. Jednak zupełnie ominął informacje o konnych pieczęciach innych władców na ziemiach polskich. Jest ich szeroki wybór, choćby tylko w okresie rozbitcia dzielnicowego używane były zarówno przez władców mazowieckich i kujawskich (Konrad Mazowiecki, jego synowie Bolesław I, Siemowit I, Kazimierz I kujawski), jak i krakowsko-sandomierskich (Bolesław Wstydlivy), wielkopolskich (Odon, Władysław Odonic, Przemysław I i Bolesław I), śląskich (np. Kazimierz opolski, Władysław opolski) i pomorskich (Bogusław I, Świętopełk I, Sambor II, Mściwoj II). Jednym z rekordzistów wśród książąt posługujących się pieczęciami konnymi był Konrad I Mazowiecki. Pośród pieczęci Konrada aż pięć jest tego typu. Warto może byłoby podjąć rozważania nad motywacją książąt w kwestii używania takich właśnie pieczęci. Na zachodzie Europy pieczęć konna występuje w sfragistyce książąt i panów feudalnych już w XI w. Zarówno tam, jak i w Polsce pieczęcie z takim wyobrażeniem manifestują z pewnością pozycję jej użytkownika jako wodza i przywódcy. Wprawdzie Autor zna prace sfragistyczne

<sup>2</sup> Np. B. Nowak, *Zwykłe sprawy rycerza Jakusza Jakki. Przyczynek do kwestii mobilności rycerstwa polskiego w średniowieczu*, [w:] „*Biskupi, lennicy, żeglarze*”. *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. B. Śliwiński, nr 9, Gdańsk 2003, s. 113-133. O kwestii wykorzystania konia w dalekiej podróży podejmowanej z ziem polskich zob. np. A. Teterycz-Puzio, *Henryk Sandomierski (1126/1133-18 X 1166)*, Kraków 2009, s. 85-89, tam także omówienie jednego z dokumentów, gdzie jest wzmianka o nadaniu przez księcia stada 50 klaczy i 2 ogierów oraz o stadzie składającym się z 10 koni (s. 94).

S.K. Kuczyńskiego i Zenona Piecha, nie wykazuje się jednak znajomością publikacji badaczy pieczęci pomorskich (np. K. Bobowski) czy śląskich (M. Gumowski). Pomija też prezentowane przez tychże autorów interpretacje dotyczące symboliki konia na pieczęciach. Warto wspomnieć, że występują dwa rodzaje pieczęci konnej: bardziej popularna – rycerska, z jeźdźcem w pełnym rynsztunku bojowym, oraz rzadsza: myśliwska – przedstawiająca polowanie z psami lub sokołem.

M.H. Gapski całkowicie zignorował też kwestię pieczęci konnych rycerzy, niezwykle rzadkich w średniowieczu, tym bardziej skłaniających do pytania, skąd została zaczerpnięta ta symbolika. Pieczęcie konne możnowładztwa to wyraz jego wzrastającej roli w okresie rozbitcia dzielnicowego i pośrednio osłabienia władzy książęcej. Najsilniejsze było możnowładztwo małopolskie decydujące o obsadzie tronu krakowskiego (świadczą o tym też mogą trzy pieczęcie możnych pojawiające się od lat trzydziestych XIII w., głównie w okresie walk o tron krakowski po śmierci Leszka Białego). Możliwość innych dzielnic zaczęło używać takiej symboliki dopiero w sytuacji wyraźnego osłabienia władzy książęcej w okresie walk o zjednoczenie ziem polskich na przełomie XIII/XIV w. (znamy po jednym przypadku użycia pieczęci konnej możnowładztwa w Wielkopolsce, na Kujawach i Pomorzu). Można byłoby postawić pytanie, czy inspirację użycia pieczęci z wyobrażeniem jeźdźca na koniu dały zagraniczne podróże możnych, kontakty z zachodnim rycerstwem, czy może do użycia takiego wyobrażenia mogły skłonić pieczęcie konne książąt wyróżniających się w walkach, w sposób szczególnie imponujących możnowładztwu<sup>3</sup>?

Jeśli chodzi o symbolikę na pieczęciach, Autor bardziej wnikliwie analizował tylko znaczenie końskiej podkowy w polskiej heraldyce rycerskiej. Przyjrzał się zagadnieniu wierzchowca jako figury heraldycznej i podkowie występującej w tej funkcji. W opinii M.H. Gapskiego cieszyła się ona popularnością ze względu na duży związek znaków własnościowych z hodowlą koni. Skoro konie były jednym z najcenniejszych elementów majątku, wypalano im własnościowe piętna na grzbietach, np. w kształcie podkowy. Autor zwrócił też uwagę na kwestie związane z końskim oporządzeniem, będącym wyznacznikiem zamożności i statusu jej właściciela. Trzeba M.H. Gapskiemu przyznać, że starał się szeroko potraktować analizowany temat. Badacz ten bowiem przyjrzał się także kwestii jedzenia koniny na ziemiach polskich, zauważając, że konie dla mięsa zabijano jedynie w czasie głodu lub wojny (s. 149). Wśród produktów tabu znajdowało się sfermentowane końskie mleko, czyli kumys, napój pogan, którego symbolika może oznaczać uzależnienie, np. wspólne picie kumysu przez książąt ruskich z Tatarami symbolizowało tatarską zwierzchność.

Koń – jak wskazał M.H. Gapski – znalazł także swoje miejsce w romansie rycerskim, np. w opowieści o Helgundzie, Walterze i Wisławie, zawartej w *Kronice wielkopolskiej*, a powstałej w okresie wypraw krzyżowych. Badacz ten podkreślił jeszcze jeden aspekt kulturowy wynikający z obserwacji wykorzystania symboliki konia: dosiadanie go przez niewiastę stanowiło przełamanie tabu, choć kojarzyło się źle, co

<sup>3</sup> Zob. A. Teterycz-Puzio, *Pieczęcie konne możnowładztwa polskiego w XIII w.*, [w:] „*Krzyżacy, szpitalnicy, kondotierzy. Studia z dziejów średniowiecza*”, nr 12, red. B. Śliwiński, Malbork 2006, s. 381-396.

sugeruje powiązanie konia ze sferą seksualną. Gapski wskazał wprawdzie przykład kobiety, która według przekazu miała jeździć konno, w dodatku nie bokiem, a na sposób męski (s. 134) – Biała kniahini, czyli legendarna siostra Mieszka Adelajda (brak jest odwołania do treści źródła), choć pominął inny przykład – Sygrydy, domniemanej córki Mieszka I, królowej Danii, Szwecji i Norwegii, przedstawianej przez sagi skandynawskie jako kobieta waleczna. Może warto też zapoznać się z *Turniejem dam* (*Der vrouwen turnei*), staroniemieckim poematem z końca XIII w., gdzie zaprezentowano rozważania dotyczące odwrócenia ról i startowania kobiet rycerzy w turniejowych potyczkach<sup>4</sup>.

Oprócz wyżej wymienionych braków bibliograficznych trzeba wspomnieć, że Autor omija niektóre prace poświęcone tematyce konia<sup>5</sup>, a także turniejów rycerskich<sup>6</sup> czy też obyczajowości i kultury rycerskiej<sup>7</sup>. Należy też dodać, że nie wszystkie publikacje wymieniane w przypisach znalazły się w bibliografii, np. praca A. Łukaszczuk *Wierzchowce bogów. Motyw konia w wierzeniach i sztuce Słowian*, co wskazuje na niestaranność w redakcyjnym opracowaniu książki.

Jak przedstawiono wyżej, sporo zagadnień w recenzowanej książce zostało zaprezentowanych zbyt powierzchownie, podobny zarzut można przedstawić w stosunku do pobieżnego potraktowania części literatury przedmiotu. Mimo to zachęcam do przeczytania tej publikacji. Autor, przeprowadzając ciekawe interpretacje źródeł narracyjnych, starał się udowodnić w swojej pracy, że związek ludzi z koniem był tak silny, że wpływał na wszystkie przejawy życia średniowiecznego człowieka. I to mu się – mimo wymienionych w recenzji braków – niewątpliwie udało.

**AGNIESZKA TETERYCZ-PUZIO**  
AP SŁUPSK

<sup>4</sup> Informacje bibliograficzne dotyczące ww. źródła oraz wcześniejsza literatura na ten temat w artykule J.M. Blythe, *Kobiety w armii: scholastyczne spory i średniowieczne wyobrażenia kobiet – wojowników*, „Res Politycae. Prace naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2014, t. VI, s. 127-158 (jest to tłumaczenie artykułu zamieszczonego w „History of Political Thought”, vol. XXII, nr 2, 2001, s. 242-269, tłum. J. Polaczek).

<sup>5</sup> P. Nowak, S.K. Sroka, *Konia! Konia! Me królestwo za konia! Uwagi o opiece nad koniem w średniowieczu*, [w:] „Biskupi, lennicy, żeglarze”. *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. B. Śliwiński, nr 9, Gdańsk 2003, s. 135-145.

<sup>6</sup> B.W. Brzustowicz, *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim (XIV-XVI w.)*, Warszawa 2003; tenże, *Turnieje rycerskie na dworze książąt zachodniopomorskich w średniowieczu*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, t. XVIII, s. 29-59.

<sup>7</sup> Np. F. Kusiak, *Rycerze średniowiecznej Europy łacińskiej*, Warszawa 2002.